

VALENELYA

Boże Narodzenie, które łączy światy



M.N. Popa

Wejdź, dla ciebie też jest miejsce

Dla tych, których dom jest pełen głosów.
Dla tych, u których w tym roku stoi puste krzesło.
Dla tych, którzy nie spodziewali się prezentu.
Przy naszym stole zawsze znajdzie się jeszcze jedno miejsce.

Nieważne, ile masz lat, skąd pochodzisz i czy znasz już VALENELYĘ. Nie musisz nic wiedzieć o jej światach, żeby wejść.

Ta podróż to prezent: rodzina, ciekawska suczka i Boże Narodzenie, które znajduje dom nawet w najbardziej nieoczekiwanych miejscach.

Wejdź śmiało. Titti już zrobiła pierwszy krok.

Dobrej podróży!
M.N. Popa

Podróż

Rzym — Wigilia	4
Amarylion	12
Draconia	26
Astralis	40
Magoria	54
Oneiria	68
Noxarium	82
Atlantis	96
Olympus	110
Powrót do domu	124
Dar trwa dalej	125
Twórcy i kontakt	126

W Rzymie wigilijny dzień chylił się ku wieczorowi. Za rozświetlonym oknem pewna rodzina szykowała się do świętowania.



M.N. Popa: Nareszcie wieczór razem!

Tatiana: I ten jeden raz świat może poczekać.



Arianna: Ale choinka sama się nie ubierze!

Arianna: Titti, oddaj tę wstążkę!

M.N. Popa: Ktoś już wybrał sobie prezent.



Gabriele: Chodź tu, łobuziaro!

Gabriele: Tato, naprawdę
wymyślasz te wszystkie stworzenia?

M.N. Popa: Czasem myślę,
że któreś już spotkałem.



Arianna: Ja chcę zobaczyć smoki. Z bliska.

M.N. Popa: Stworzyłem wiele książek.
Ale tej właściwej jeszcze nie znalazłem.

Tatiana: Właściwej dla kogo, kochanie?



M.N. Popa: Może dla kogoś, komu przydałby się uśmiech.

Arianna: Widzieliście? Strony się ruszają!

Tatiana: Kochanie... to normalne?



M.N. Popa: W moich książkach tak. Na naszym stole raczej nie.

M.N. Popa: Trzymajcie się blisko! Złapcie się za ręce!

Tatiana: A Titti?



Arianna: Jest tutaj, z nami!

M.N. Popa: Czekać... tej strony nie napisałem!



Tatiana: Ale... gdzie jesteśmy?

M.N. Popa: Amarylion.



Arianna: Miasto z twoich książek?

W Rzymie był wieczór. Po drugiej stronie Progu miasto budziło się do życia.

Tatiana: A nasze święta, kochanie?

M.N. Popa: Najpierw zobaczymy, jak świętuje się tutaj.



Irena: Zaczynjcie od degustacji!

M.N. Popa: Aldren! Kaelor!

Aldren: Znamy się?



Gabriele: To M.N. Popa, autor. Ale dziś i tak potrzebujemy przewodnika!

Tessa: Darian, uważaj na wózek!

Darian: Łapcie te wstążki!



Arianna: Jedną mam!

Aldren: Tessa, jak zejdziemy na dół?

Tessa: Bocznymi schodami. Chodźcie!



Gabriele: Spójrzcie na Titti: znalazła ostatnią!

Tessa: Praca może poczekać. Do stołu!

M.N. Popa: Dla nas też jest miejsce?



Darian: Oczywiście. Aldren, dostaw krzesła!

M.N. Popa: Nie napisałem tego dnia.

Darian: Żyjemy także pomiędzy stronami.



Arianna: To dziś stworzymy go razem!

Tessa: Chodźcie! Tędy idzie muzyka!

Gabriele: Arianna, spróbujemy?



Arianna: Rób to co ja!

M.N. Popa: Zatańczysz ze mną?

Tatiana: Znasz kroki, kochanie?



M.N. Popa: W teorii!

Arianna: Oto nasza wstążka!

Gabriele: Nadal trochę krzywa.



Tatiana: Dzięki temu od razu ją poznamy.

Arianna: Tam jest targ!

Gabriele: A ten most... właśnie pod nim łapaliśmy wstążki!



Tessa: Przesuńcie się: idą kolejni przyjaciele!

M.N. Popa: Myślałem, że jesteśmy gośćmi.



Darian: Goście też mogą przynieść tacę!

Tatiana: Poczuliśmy się u was jak w domu.

Darian: Odwiedźcie nas jeszcze.



Arianna: Ciekawe, jak świętują w innych światach...

Arianna: Tato... czy to skrzydła?

M.N. Popa: Wygląda na to, że podróż trwa dalej.



Przybyli, nie wiedząc, dokąd iść. Teraz wiedzieli, do kogo wrócić.

Arianna: Tato, patrz!
Miasto w górze!

M.N. Popa:
Carpatica. Ciekawe,
jak tu świętują...

Tatiana: Chodźmy
sprawdzić, kochanie.



Po wędrówce przez Draconię M.N.
Popa i jego rodzina dotarli do Carpatici.

Tatiana: Ale pachnie!
Już czuć święta.

Nerina: Będą!
Ale kto pomoże
mi z dostawami?

Arianna: My pomożemy.
Prawda, tato?





M.N. Popa: Ile tego! Zmieści się na wózku?

Nerina: Każda dzielnica coś przynosi. To wspólna kolacja!

Kamień Bez Dna stał pośrodku placu, otoczony codziennym życiem.

Gabriele: Tato... chyba
koło ma inne plany!

M.N. Popa: Przytrzymam
wózek. Wy ratujcie kolację!

Nerina: Znam
kogoś, kto go
naprawi!



Branik: Naprawię.
Pomożecie mi z
tymi paczkami?

Gabriele: Umowa
stoi! Podam ci młotek.

Tatiana: A potem
zjesz z nami kolację.



Na dziedzińcu Cineriti koło wróciło na miejsce. I nikomu nie zabrakło pomocnej dłoni.

Vesna: To na wspólny stół. Z najlepszymi życzeniami!

Tatiana: Dziękujemy! Czekamy na was wszystkich.

Gabriele: Teraz koło naprawdę musi wytrzymać!





Ordan: Dostawy skończone? To jest czas się przywitać.

Arianna: Chodź z nami na świętowanie, Ordan!

Ordan: Chętnie. A najpierw pokazać wam Carpaticę z góry?



Roxana: Witajcie!
Jestem Roxana. To
moja siostra Larissa.

Larissa: A to
Rex! Zdążyliśmy
na świętowanie?

M.N. Popa: Oczywiście!
Spotkamy się wszyscy
przy kolacji.



Tatiana: Wszyscy wygodnie siedzą? Titti też?

Gabriele: Tak, mamie. Ma najlepsze miejsce!

Ordan: A więc... ruszamy!



Arianna: Tam! Skała na placu!

M.N. Popa: A
jeszcze dziś rano
byliśmy w drodze...

Pod nimi tarasy Carpatyci rozświecili się na święta.



Ordan przywiózł ich z powrotem na dziedziniec drakhenów. Muzyka przywitała ich, zanim zdążyli zejść.

Gabriele: Już wracamy? Ja bym poleciał jeszcze raz!

Tatiana: Może później. Słyszysz? Wołają nas do tańca!

Nerina: Krok tutaj... i obrót!

Gabriele: Czekaj!
Ja już jestem po
drugiej stronie!

Tatiana: Kochanie, trzymaj
mnie! Kręci mi się w głowie!





M.N. Popa: Jesteś!
Zostawiliśmy dla
ciebie miejsce.

Branik: Koło
nadal się kręci?

Przy stole znajdowało się miejsce dla każdego nowego gościa.

Gabriele: Doskonale.
To moje nogi proszą
o odpoczynek!



Arianna: Tato,
odwiedzimy ich jeszcze?

M.N. Popa: Obiecaliśmy
Ordanowi dalszy ciąg
naszej historii.

Po pożegnaniu z Ordanem i nowymi przyjaciółmi M.N. Popa i jego rodzina ruszyli dalej.

Gabriella: Witajcie
w Astralis.

Tatiana: Ile ludzi... jakby
każdy miał coś do zrobienia.

Gabriella: Poczekaście na
ostatnie uderzenie dzwonu.



Tatiana: Kiedy zaczyna się świętowanie?

Gabriella: Przy ostatnim uderzeniu spotkamy się przy stole.





Elaria: Kochanie, mówiłeś, że to już ostatnie.

Teren: Bo tak jest. Właśnie kończę.

Tatiana: Przypomina ci kogoś?

M.N. Popa: Miałem tylko ostatnią stronę do skończenia.

Tatiana: Oczywiście. Trzy godziny później nadal tam siedziałeś.

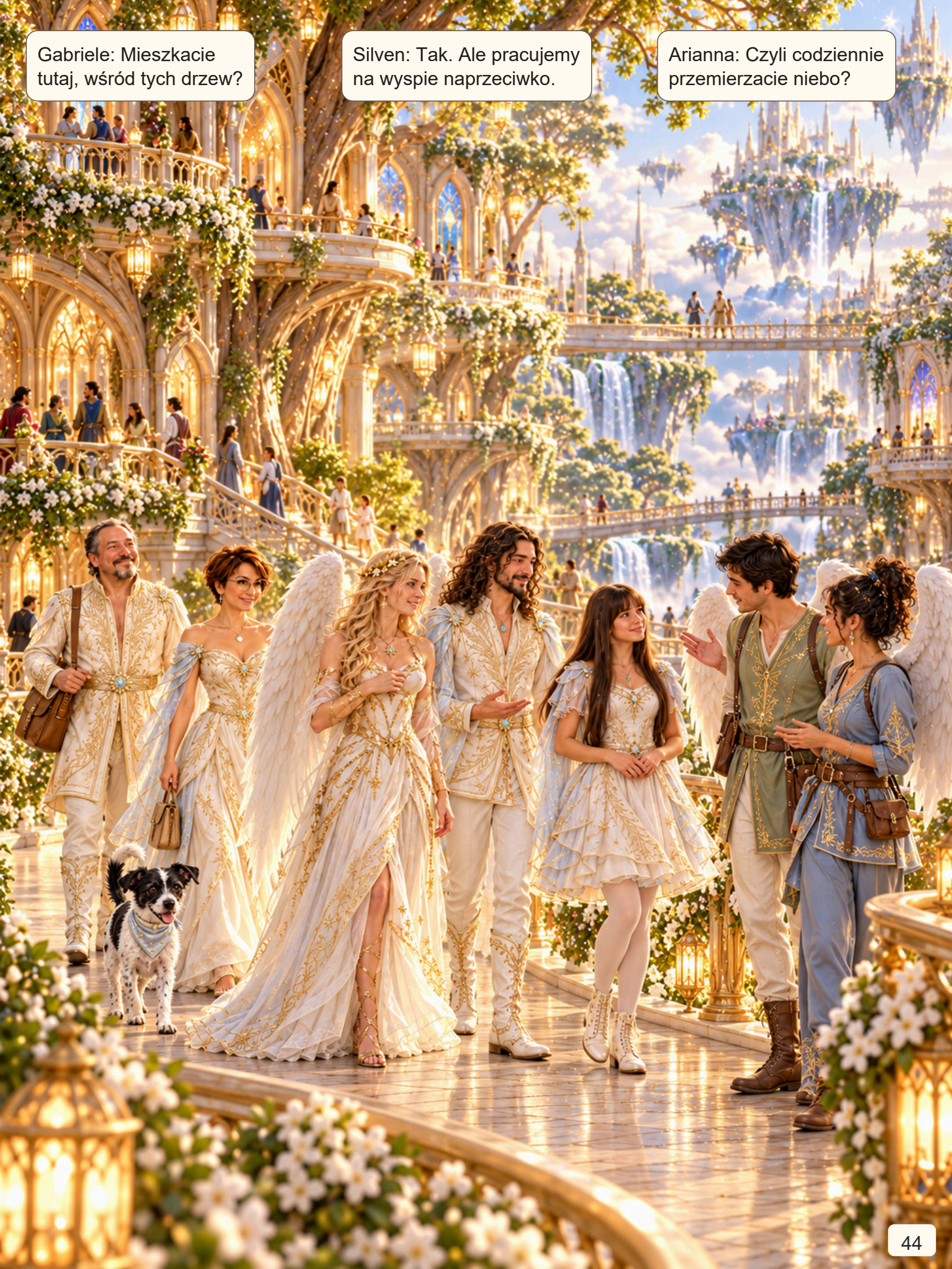
Elaria: Przyjdźcie wieczorem na taras. Przyniesiemy coś do podzielenia się!



Gabriele: Mieszkacie tutaj, wśród tych drzew?

Silven: Tak. Ale pracujemy na wyspie naprzeciwko.

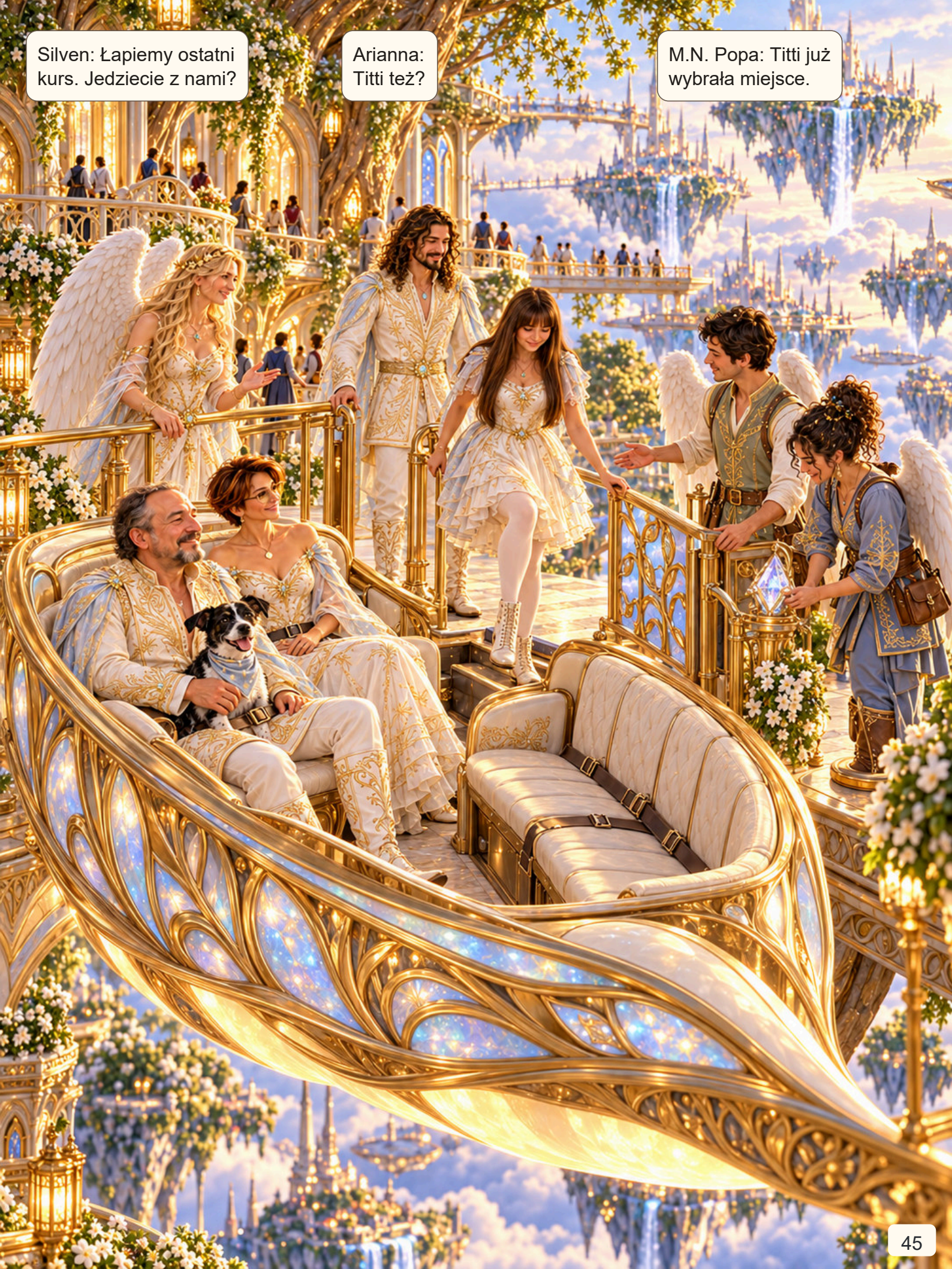
Arianna: Czyli codziennie przemierzacie niebo?



Silven: Łapiemy ostatni kurs. Jedźcie z nami?

Arianna: Titti też?

M.N. Popa: Titti już wybrała miejsce.





Arianna: Tato,
zobacz, ile wysp!

Gabriele: I to jest
wasza droga do pracy?

Silven: Kiedy nie
wieje za mocno.



Tatiana:
Dzwony...

Gabriella: Niedługo
zabrzmi ostatnie uderzenie.

M.N. Popa:
Spójrzcie tam.
Zamykają warsztaty.

Elaria: Jesteście!
Zostawiliśmy
wam miejsca.

Tatiana: Udało
wam się jednak
zamknąć!

Teren: Tym
razem naprawdę.



M.N. Popa:
M.N. Popa. Miło
cię poznać.

Arianna: Tata
jest pisarzem.

Aurel: To dziś posłuchaj.
Mamy tu sporo historii.



Silven: A jak wy spędzacie Boże Narodzenie?

Gabriele: Zbieramy się przy stole. I nikt nie chce wstać pierwszy.

Tatiana: Zwłaszcza kiedy pojawia się deser.



Tatiana: Chodź, kochanie.

M.N. Popa: Powoli,
nie znam tego kroku!

Tatiana: Rób to co ja.



Gabriella:
Zaniesiemy coś
też Paxowi?

Tatiana: Poczekaj,
dołożę jeszcze to.

M.N. Popa: Chodźmy.
Musimy mu
opowiedzieć o podróży.





Pax: A ty
tańczyłeś?

Tatiana: Są
świadkowie.

Przed nimi Astralis nadal świetowało.

Arianna: Tato... ten
kawałek lasu na nas patrzy.

M.N. Popa: Oby tylko nie
patrzył na nas cały las.

Gabriele: Nie
założyłbym się o to.





Tatiana: Spokojnie, Titti. Niech sam podejdzie.
Gabriele: Widziałas te uszy?

Arianna: Jak dwa wachlarze!
M.N. Popa: Titti, dopiero przyszliśmy, a ty już masz towarzysza zabaw.

Nadia: Witajcie w Magorii!
Zatrzymaliście się poznać las?

Arianna: To on poznał nas.
M.N. Popa: A Titti już ma
przyjaciela.



Tatiana: Jak zdołamy to wszystko zwiedzić?
Nadia: Zaczniemy od korzeni. Potem
zabiorę was na górę.

Gabriele: Sporo wspinania.
Nadia: Na szczęście nie wszystkie
schody pokonamy pieszo.



Gabriele: To wciąga wodę?
Brom: Też. Dzisiaj wciąga zakupy.
M.N. Popa: U nas w domu też by się przydało.



Arianna: Te małe są dla wróżek?
Milo: Tak. A duże jadą na plac,
na świętowanie.

M.N. Popa: Dobrze zrobiliśmy,
że poszliśmy od strony korzeni.
Tatiana: Ty szedłeś za
zapachem.





Lilia: Tędy! Pokażę wam mój dom.
Arianna: Ten między dwoma liśćmi?

Lilia: Tak. Czekaćcie, zamknę okno.
Inaczej wejdzie mi wiewiórka.

Tatiana: Z dołu nie
sądziłam, że to takie duże.
Gabriele: Spójrz na plac!
Już wieszają światła.

Nadia: Następny przystanek jest tam.
M.N. Popa: Te miotły są zaparkowane?





M.N. Popa: Czyli te
miotły naprawdę latają.

Nadia: Tak. Ale zacznijmy
od czegoś na ziemi.



Gabriele: Chyba już wystarczy.
M.N. Popa: Przynajmniej w
deszczu wszyscy się schowamy.

Arianna: Nadia... mogę też spróbować?



Tatiana: Te postawiłabym
na świątecznym stole.



Arianna: Chciałabym mieć blond włosy. I suknię księżniczki.
Nadia: Spróbujemy razem. Najpierw dobrze wybierz, czego chcesz.



M.N. Popa: Ten słoiczek jest pus—



M.N. Popa: Pytałem, czy słoiczek jest pusty.

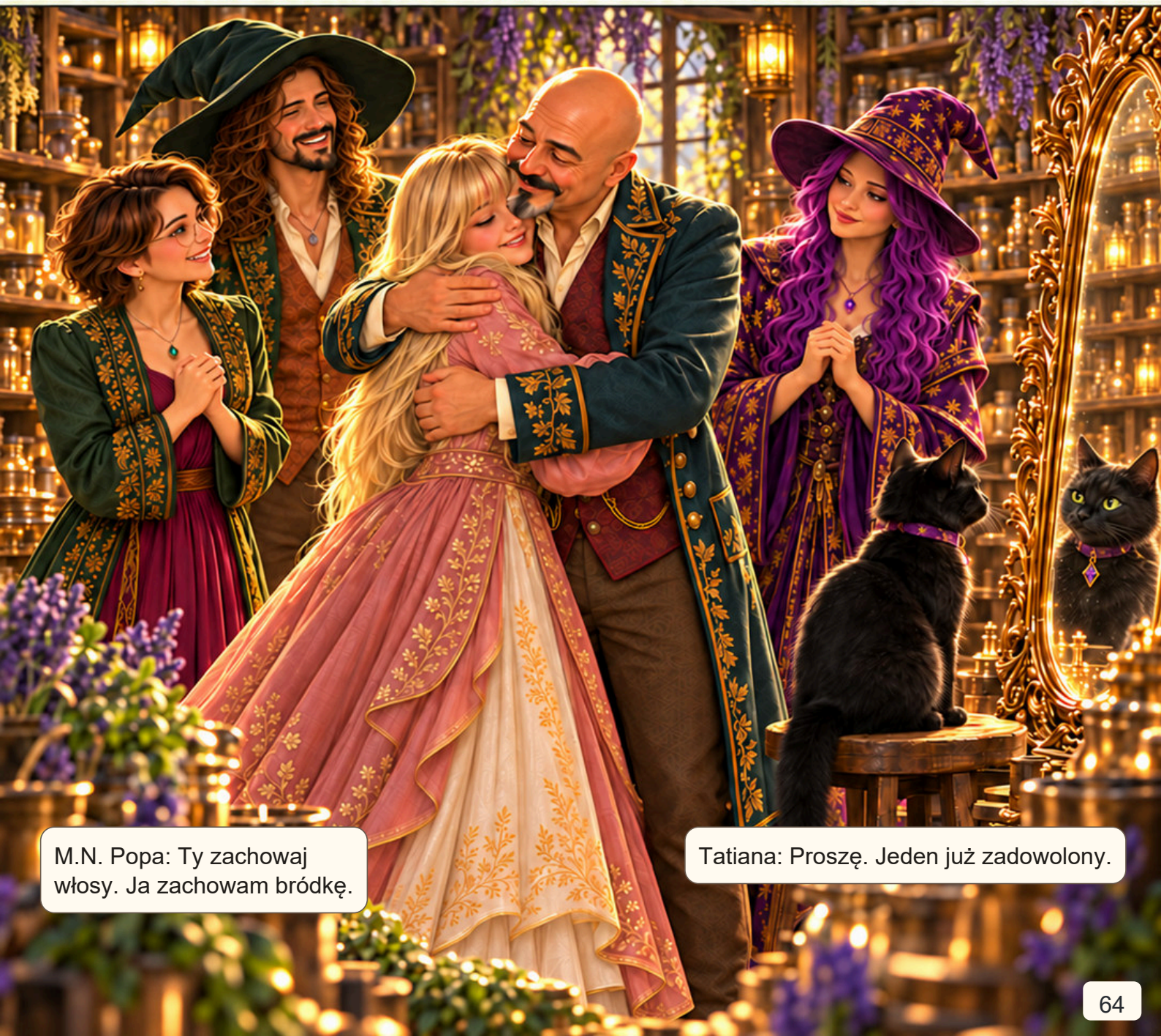
Gabriele: Teraz macie coś wspólnego.



Arianna: Przepraszam! Nie chciałam...
Nadia: Mogę to cofnąć. Ale oboje wróćcie do poprzedniego wyglądu: to jedno zaklęcie.
Arianna: Dobrze. Niech będzie jak wcześniej.



M.N. Popa: Podobały ci się?
Arianna: Tak, ale...
M.N. Popa: To jednak całkiem niezłe.



M.N. Popa: Ty zachowaj włosy. Ja zachowam bródkę.

Tatiana: Proszę. Jeden już zadowolony.



Nadia: Spróbujmy ją rozświecić. M.N. Popa: Tym razem ja spróbuję.



M.N. Popa: Tak miało być? Nadia: Światło jest. M.N. Popa: Tak. Z niewłaściwej strony.



M.N. Popa: Masz, zapal. Arianna: Nadal mi ufasz? M.N. Popa: Tylko się odsunę.

Lilia: To wy je zrobiliście?
Tatiana: Ja. Z małą pomocą.

Gabriele: Tata zajął się za to
fajerwerkami.
M.N. Popa: I na dziś pokaz skończony.



Nadia: Na pewno chcecie tak wyjechać?
Arianna: Ja tak.

M.N. Popa: Ja też. Już
polubiłem tę bródkę.



Tatiana: Pożegnaj się, Titti. Musimy iść.

Wszyscy: Wesołych Świąt!

Arianna: Wygląda jak woda... ale nie moknę!
Tatiana: Spójrz na swoje rękawy.

M.N. Popa: Titti też
zmienia kolor.
Gabriele: Sprawdza,
czy da się to powąchać.



Lumen: Witajcie w Oneirii.
Jestem Lumen. A to Ombra.

Arianna: Przed chwilą był po drugiej stronie!
Lumen: Chodźcie. Przed świętowaniem
mamy czas na spacer.



Tatiana: Stąd ten dom wygląda całkiem krzywo.
Gabriele: Zrób krok w moją stronę.

Tatiana: O! Teraz jest prosty!
Lumen: Dom stoi tam, gdzie stał.
To światło dociera do was inaczej.



Arianna: Titti, tutaj!
Gabriele: Widziała jeszcze jedną.

M.N. Popa: Dla
oczu były dwie. Dla
nosa tylko jedna.



Arianna: Mamo, patrz! Fałdy zrobiły się liliowe.
Tatiana: Porusz nimi jeszcze. Teraz widzę też złoto.

M.N. Popa: Z taką suknią
łatwo rano wybrać kolor.



Sirel: Robię ozdoby do prezentów. Chcecie spróbować?

Gabriele: Wystarczy je sobie wyobrazić?
Sirel: Wybierz jedną i postaraj się utrzymać ją w myślach.





Gabriele: Myślałem o małej śnieżynce.
Arianna: To jest śnieżynka!

M.N. Popa: Chętnie zobaczę, jak ozdobisz nią paczkę.
Sirel: Przynieś ją na świętowanie. Znajdziemy jej miejsce.

Sirel: Idziecie na plac?
Chodźmy razem.
Tatiana: Tę ja poniosę.

M.N. Popa: A ja wezmę tacę.
Gabriele: Ją zauważyłeś jako pierwszą.



Arianna: Są też ci od ozdób!
Lumen: Dziś wieczorem
wszyscy spotykamy się tutaj.

Tatiana: Czyli dobrze,
że pomogliśmy.



Lumen: Stół gotowy. Pomożecie z kolorami?
Tatiana: Na święta wybrałabym czerwień.

M.N. Popa: I złoto.
Lumen: Wyobraźmy je sobie razem.



Arianna: Dociera aż tutaj!
Gabriele: Spójrzcie na okna.

Tatiana: Jakby
cały plac się stroił.



M.N. Popa: Jest i złoto!
Arianna: Gabriele, twoja śnieżynka!

Gabriele: Widzicie? Znalazła sobie miejsce.



Sirel: Chodźcie, zostawiliśmy wam miejsca.
Tatiana: Jaki piękny stół.

Lumen: Wesołych Świąt, przyjaciele.
Wszyscy: Wesołych Świąt!



Arianna: Śnieżynka zostaje tutaj?
Lumen: Oczywiście. To wy ją przynieśliście.
M.N. Popa: Czyli my też zostawiamy tu
kawalek świąt.

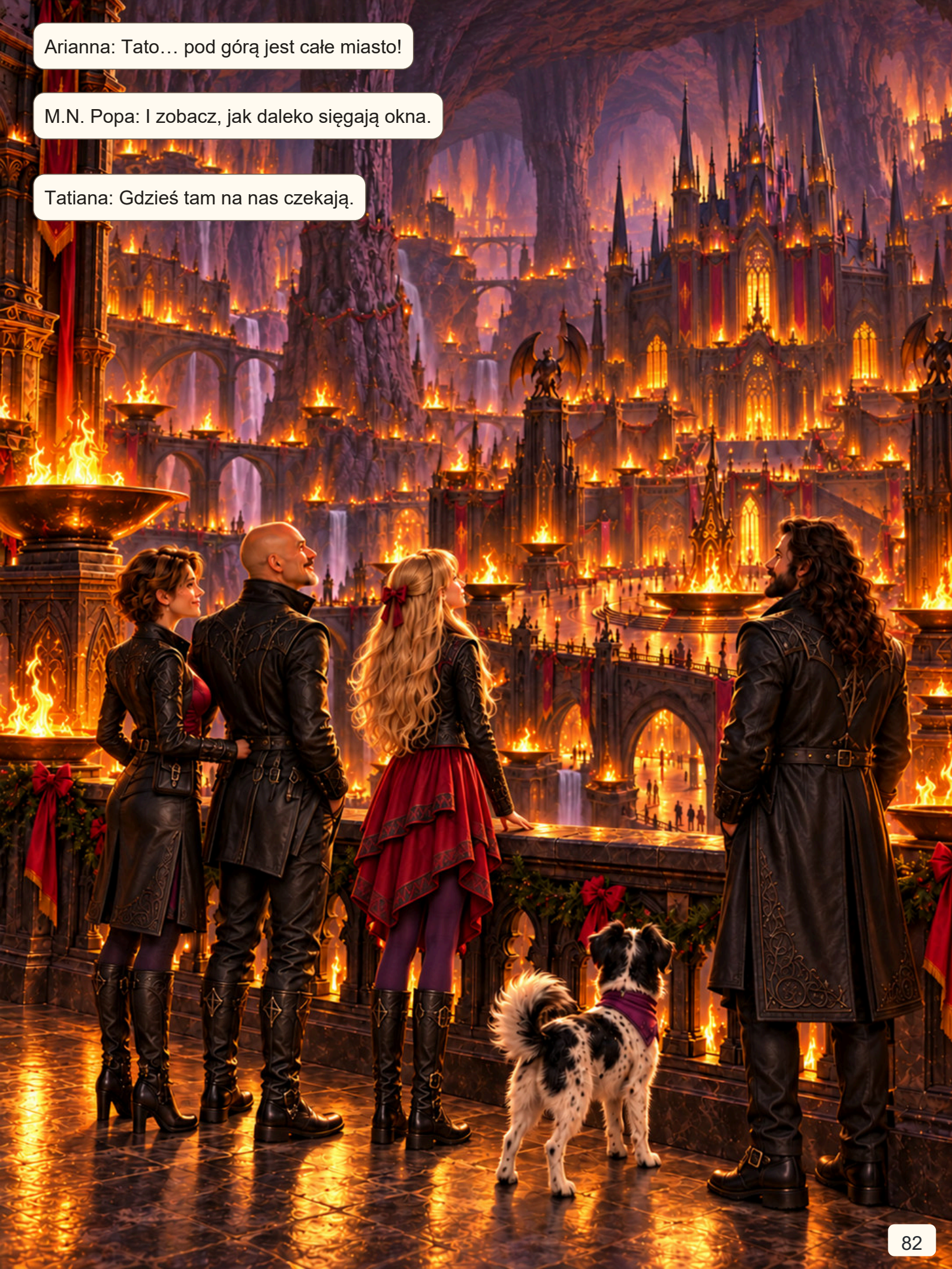
Tatiana: Chodź, Titti. Pożegnamy się.
Gabriele: Następny przystanek to Noxarium.



Arianna: Tato... pod górą jest całe miasto!

M.N. Popa: I zobacz, jak daleko sięgają okna.

Tatiana: Gdzieś tam na nas czekają.



Lucien: Witajcie w Noxarium. My was oprowadzimy.

Bony: Przygotowałem trasę.

Lucien: Przez wszystkie kuchnie?

Bony: Prawie wszystkie.



Veshra: Uwaga, chleb jest jeszcze gorący.

Gabriele: Weźmiemy jeden do podziału.

M.N. Popa: Na początek.



Grimmo: Przytrzymacie mi to?

M.N. Popa: Tak dobrze?

Arianna: Dodamy też czerwoną wstążkę?

Grimmo: W takim razie wy ją zanieście na świętowanie.



Gabriele: Stąd widać cały targ.

Mordek: I czuć, kiedy wyjmują chleb z pieca.

M.N. Popa: Ten znaleźliśmy
i bez wchodzenia na górę.





Velka: Te idą do
sali biesiadnej.

Bony: Nasza wycieczka
zamienia się w dostawę.

Tatiana: My je zaniesiemy.

Lucien: Dostawę w dobrym towarzystwie.



Arianna: Spójrz na te uszy...

Tatiana: Poczekaj. Niech same podejdą.

M.N. Popa: Titti już zrozumiała.



Arianna: Ten chce się bawić!

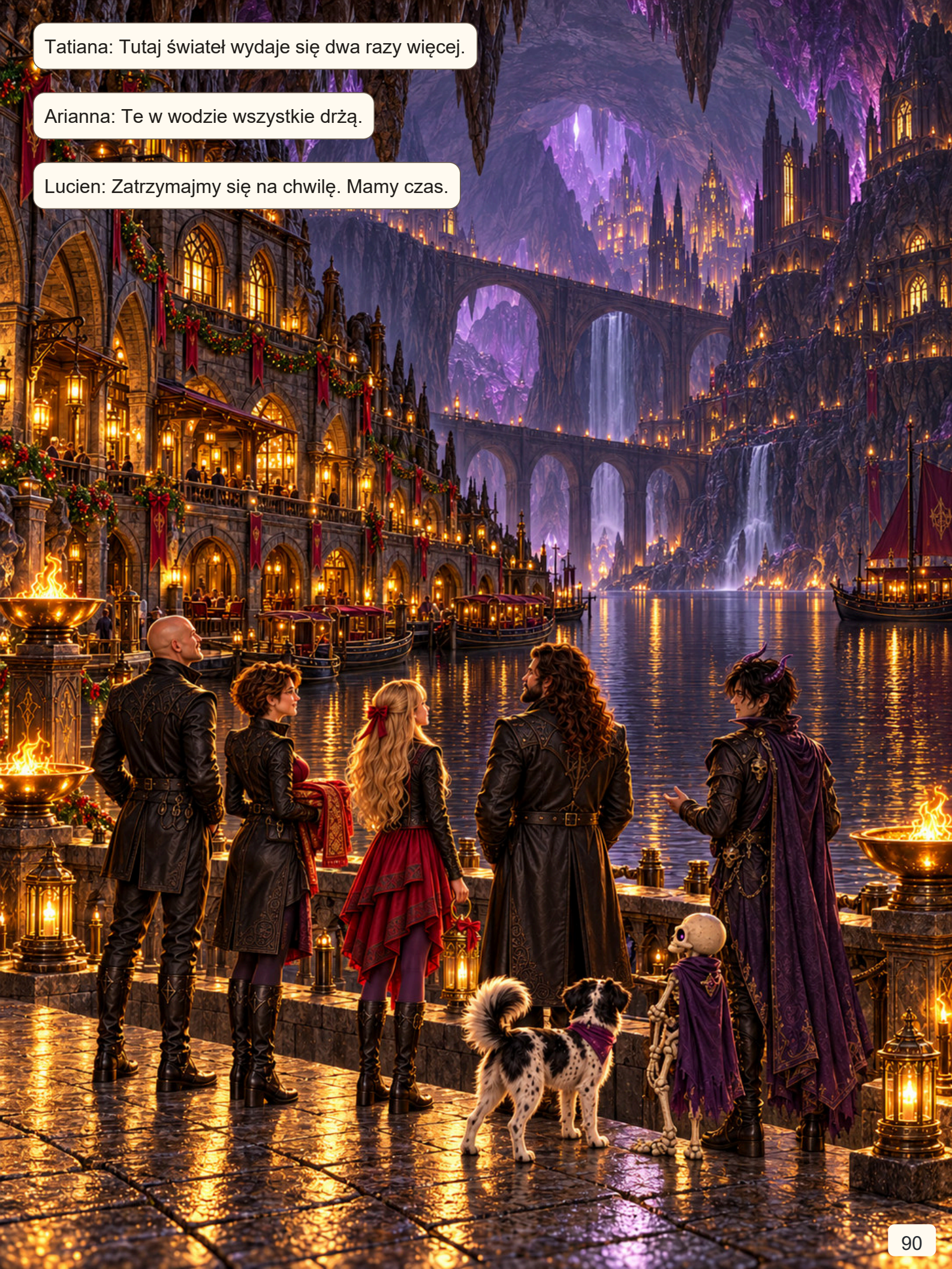
Gabriele: Titti, jesteśmy gośćmi. Nie możesz tu zamieszkać.

M.N. Popa: Nie podsuwaj jej pomysłów.

Tatiana: Tutaj światła wydaje się dwa razy więcej.

Arianna: Te w wodzie wszystkie drżą.

Lucien: Zatrzymajmy się na chwilę. Mamy czas.



Bony: Wyruszyliśmy w kilka osób.

Gabriele: Teraz idziemy z połową targu.

Lucien: Brakuje tylko kogoś, kto otworzy nam drzwi.



Rudrak: Tutaj postawimy tę ławę?

M.N. Popa: Jeśli się przesuniemy,
zmieszczą się jeszcze dwie osoby.

Tatiana: To przyniesmy dwa dodatkowe talerze.



Gabriele: Kazaleś mi zostawić miejsce na kolację.

M.N. Popa: Zostawiłem. Nie wiedziałem, że potrzeba go aż tyle.

Tatiana: Podaj mi chleb, zanim znów zaczniecie.



Lucien: Za tych, którzy przebyli długą drogę, żeby tu być.

M.N. Popa: I za tych, którzy zostawili nam miejsce.

Tatiana: Wesołych Świąt.



Arianna: Zostawimy zapaloną latarnię?

Bony: Dobrej podróży. I pozdrowcie Atlantis!

Lucien: Oczywiście. Dobrze tam wygląda.

M.N. Popa: Pozdrowimy.
Wesołych Świąt, przyjaciele.



Arianna: Mamo, patrz!
Morze sięga aż do drzwi.

M.N. Popa: Oby
drzwi wytrzymały.

Aren: Wkrótce sami przez nie przejdziecie.



Aren: To dla was. Dopóki je nosicie, możecie oddychać i schodzić z nami w głębinę.

Tatiana: Mówić też?

Aren: Tak. Ochronią was też przed zimnem i ciśnieniem.



Arianna: Oddycham...
Tato, naprawdę oddycham!

Gabriele: A Titti już popłynęła.

M.N. Popa: Ja jeszcze wstrzymywałem oddech.



Tatiana: Nawet tam u góry są domy.

Gabriele: Tu można dotrzeć do sąsiadów nad dachem.

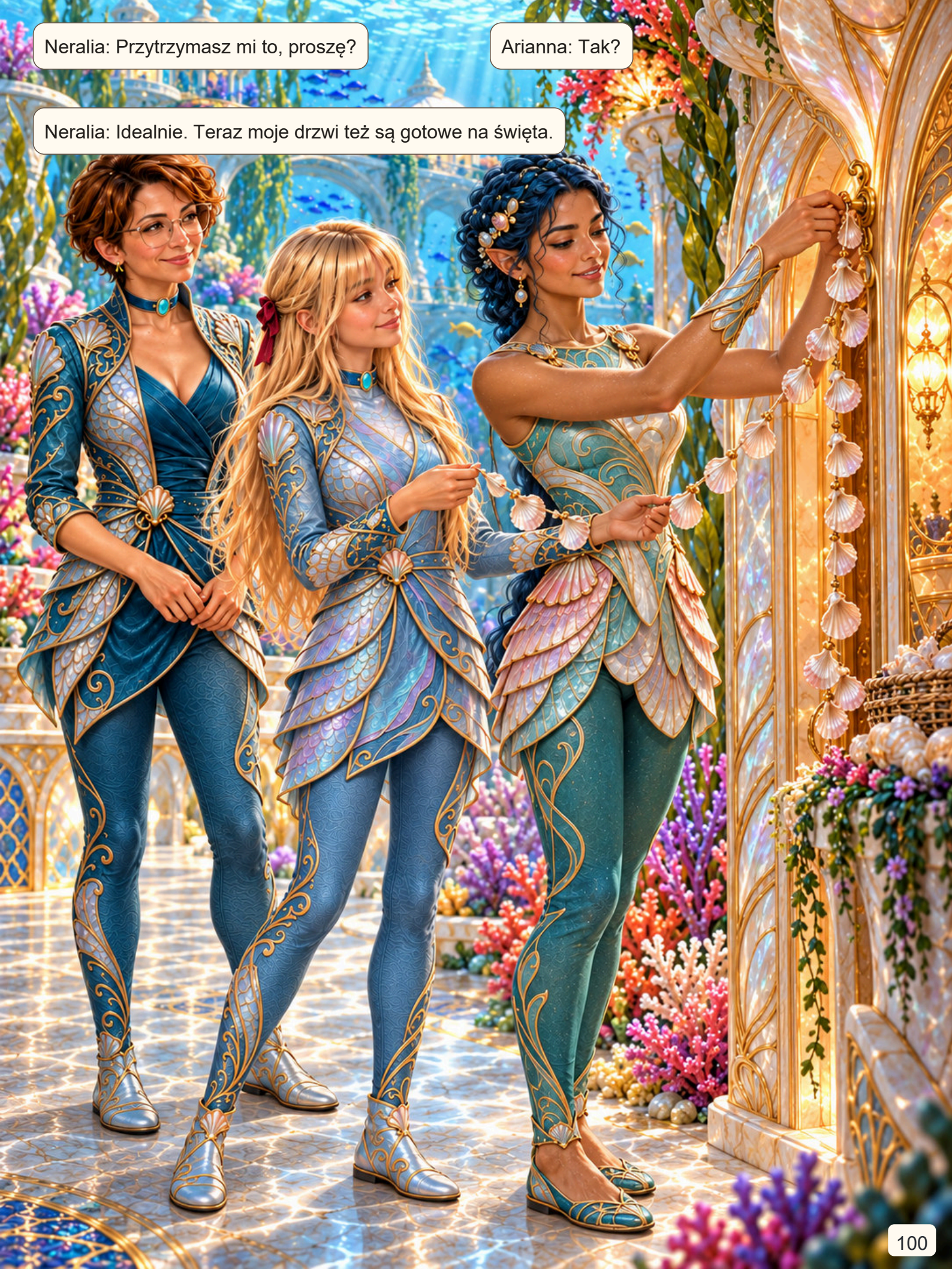
M.N. Popa: Nareszcie miejsce bez schodów do pokonania.



Neralia: Przytrzymasz mi to, proszę?

Arianna: Tak?

Neralia: Idealnie. Teraz moje drzwi też są gotowe na święta.



Corven: Obróćcie ją do światła.

Tatiana: Najpierw była biała...
teraz jest różowa i błękitna.

M.N. Popa: Weźmy tę na plac.



Arianna: Titti, spokojnie.
Przez ciebie się chowa.

M.N. Popa: On chodzi bokiem,
a ona już nie wie, gdzie patrzeć.

Gabriele: Wreszcie ktoś potrafi ją zatrzymać.



Arianna: Jakby latała.

Talise: Poczekał tutaj.
Przepłynie obok ciebie.

Tatiana: Spójrz na cień jej płetw na dnie.



Gabriele: Stąd ledwo widać słońce.

Arianna: Ale zobacz,
ile światła pod nami.

Aren: Zatrzymajmy się. Z tamtego tarasu widać je lepiej.



Orel: Czekaliśmy na was.
Znaleźliście coś na targu?

Gabriele: To. Gdzie postawić?

Orel: Chodźcie, z tej strony jest jeszcze miejsce.



M.N. Popa: Czeka... nic nie widzę.

Arianna: Tato, kokarda wybrała ciebie.

Tatiana: Nie ruszaj się, zdejmę ją.



Corven: Zamocuj ją tutaj.
Płytki muszą się obracać.

M.N. Popa: A ja próbowałem
je wszystkie unieruchomić.

Arianna: Teraz łapią światło z każdej strony!



Aren: Wesołych Świąt, przyjaciele.

Tatiana: Wesołych Świąt, Atlantis!

M.N. Popa: Tym na górze też. I tym na dole!

Arianna: Tato, wszyscy ci machają.



Arianna: Dziwnie będzie znów chodzić.

M.N. Popa: Będzie mi brakować pływania nad schodami.

Aren: Kiedy zechcecie wrócić, znów wam potowarzyszmy.

Tatiana: Do zobaczenia, Aren. Do zobaczenia, Dely.



Arianna: Najpierw pod morzem... teraz nad chmurami!

M.N. Popa: Byle dało się tu chodzić.

Kallia: Witajcie w Olympus. Chodźcie, oprowadzę was.



M.N. Popa: Dopiero
nauczyłem się
omijać schody górą.

Tatiana: Tutaj możesz znów zacząć je liczyć.

Gabriele: Nie mów mu. Zatrzyma się na pierwszym stopniu.



Tatiana: Jak pachnie chlebem!

Kallia: Przygotowują kolację na plac.

M.N. Popa: Czyli przybyliśmy w samą porę.



Gabriele: Wszystkie malujesz ręcznie?

Damon: Listek po listku.

M.N. Popa: Ja przy drugim już zrobiłbym kleksa.



Arianna: Mogę podejść?

Kallia: Tak, powoli. Niech sam podejdzie do ciebie.

Tatiana: Spójrz, już cię obwąchuje.



Tatiana: Stąd nawet nie widać, gdzie kończy się góra.

Gabriele: Jakby ogród unosił się w powietrzu.

Kallia: Chodźcie. Chcę wam kogoś pokazać.



Arianna: Ma ciało
lwa... i dziób orła.

M.N. Popa: I patrzy na nas wszystkich.

Kallia: Zostańcie tutaj. Zostawmy mu trochę miejsca.



Arianna: Titti, spójrz, kto tu jest.

Tatiana: Spokojnie, poznajcie się.

M.N. Popa: Ten przynajmniej nie musi się schylać, żeby na nią spojrzeć.



Gabriele: Zaprasza ją do zabawy.

Arianna: Titti już się zgodziła.

M.N. Popa: Tylko bez wyścigów w powietrzu.



Melia: Znacie tę piosenkę?

Tatiana: Nie, ale aż chce się śpiewać.

Melia: To przyjdźcie wieczorem. Spróbujemy razem.



Kallia: Pomożecie nam z tą ławą?

M.N. Popa: Ilu gości się spodziewacie?

Damon: Na razie przygotujmy kilka miejsc więcej.



Gabriele: To ta miska, którą nam pokazałeś!

Damon: Tak. Teraz podaj ją trochę dalej.

M.N. Popa: Z taką ilością chleba, chętnie.



Gabriele: Chodźcie, tu jest miejsce!

Tatiana: Przesuńmy się trochę.

Kallia: Wesołych Świąt, przyjaciele.

Arianna: Wesołych Świąt, Olympus!



Arianna: Naprawdę dotarliśmy do ostatniego przystanku.

M.N. Popa: Ale następnym razem to my zapraszamy.

Tatiana: I przy każdym stole znalazło się dla nas miejsce.

Kallia: To zostawcie nam dwa miejsca.



Tatiana: Wróciliśmy do domu.

M.N. Popa: Teraz wiemy, dla kogo zostawić miejsce.



Dar trwa dalej

Dziękuję mojej rodzinie, która nadaje sens świętom i opowiadanym przeze mnie historiom. I dziękuję tobie za wspólną podróż.

Życzę ci świąt, podczas których poczujesz się mile widziany i znajdziesz dla kogoś czas. A jeśli możesz, zostaw miejsce także dla kogoś, kto się tego nie spodziewa.

Jeśli ta książka wywołała twój uśmiech, podziel się linkiem z przyjacielem: nawet mały dar może dotrzeć daleko.

Dostępne wydania znajdziesz na stronie książki:

valenelya.com/pl/boze-narodzenie-ktore-laczy-swiaty

Możesz je stamtąd bezpłatnie pobrać i udostępnić link.

Wesołych Świąt, dokądkolwiek zaprowadzi cię następna podróż.



Twórcy i kontakt

Boże Narodzenie, które łączy światy
© 2026 M.N. Popa · VALENELYA
Bezpłatne wydanie cyfrowe · Polski

Pomysł, świat przedstawiony, postacie, decyzje fabularne i kierownictwo twórcze: M.N. Popa.

Teksty i dialogi powstały z pomocą ChatGPT, pod kierunkiem autora i po jego redakcji.

Ilustracje powstały za pomocą narzędzi generowania obrazów ChatGPT, na podstawie wskazówek i materiałów referencyjnych autora.

Skład i przygotowanie wydania cyfrowego z pomocą ChatGPT i Codex.

Przekład na język polski i adaptacja językowa z pomocą ChatGPT i Codex.

M.N. Popa jest twórcą uniwersum VALENELYA. Na stronie znajdziesz inne historie i bezpłatne materiały.

Oficjalna strona: valenelya.com

Strona książki: valenelya.com/pl/boze-narodzenie-ktore-laczy-swiaty

Kontakt z autorem: info@valenelya.com